Rok V. Czwartek dnia 6 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 129

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zła ordynacja wyborcza

zło czyni w Państwie.

Władzę ustawodawczą Konstytucja oddaje w ręce Sejmu i Senatu. Jaki będziemy mieli budżet, jak zaopatrzymy armję i jakie będziemy mieli szkolnictwo, według jakich kodeksów stosowany będzie wymiar sprawiedliwości, o tem wszystkiem stanowią nasze Izby Ustawodawcze.

Wszystko to aż nadto świadczy, jak ważne jest zagadnienie składu osobowego Sejmu i Senatu, a to znów zależy od ordynacji wyborczej.

Twórcy nowej Konstytucji doskonale rozumieją, że zmiana Konstytucji bez zmiany ordynacji wyborczej byłaby dziełem niekompletnem. Byłoby wtłaczanie nowej treści w dawne formy które by ją zabiły.

Dotychczasowa ordynacja wyborcza napozór jest jaknajbardziej demokratyczna: jest pięcio-przymiotnikowa, daje te same prawa kobiecie co mężczyźnie, ustanawia niski cenzus wieku i t. d. Czegóż, zdawałoby się, można chcieć więcej? Wszak zawiera w sobie wszystko, o co walczyły od lat najradykalniejsze partje.

Tak to wygląda napozór. Ale zawiera ona równocześnie takie chwyty i sposoby, że demokratyzm jest wyraźnie zniwelowany. Wyborca bowiem ma według niej wszystkie prawa, ale na papierze. Na papierze wszystko — w praktycznej rzeczywistości nic.

W praktyce wszystkie prawa ma organizacja, o której nie wspomina nie tylko Konstytucja obecna, ale także i z marca 1921 r. Wszystkie prawa ma nie wyborca, ale twór poza konstytucyjny, jakim jest partja. Ona to wyznacza kandydatów na posłów, ona tworzy listy wyborcze, a bierny wyborca może tylko głosować, albo nie głosować na ludzi, których nie zna, czasami zaś zna, ale nie ma do nich zaufania.

Kiedy znów wyborca świadomie zdecyduje się głosować na jakąś listę powiedzmy na listę X, to i wówczas niema gwarancji, czy głos jego nie przysporzy mandatów przeciwnikom z listy Y. A staje się to w ten sposób, że jeżeli ogólnie zamało padło głosów na jego listę X, to otrzymuje je lista Y.

I tu trzeba sobie uświadomić, że takie opracowanie dotychczasowej ordynacji wyborczej nie było dziełem przypadku, lecz było celowe. Wszak twórcy tej ordynacji wyraźnie swojego czasu oświadczali w Sejmie, że chodzi o stworzenie takiej ordynacji, któraby zapewniała przewagę wielkim partjom. O ludzi zaś, którzyby z prawdziwym pożytkiem pracowali i którzy dawaliby pod tym względem gwarancję nie chodziło.

W ten sposób najbardziej napozór demokratyczna ordynacja stworzyła oligarchję partyjną co jest sprzeczne z demokratyzmem i co nie da się pogodzić z nową Konstytucją.

Nowa ordynacja wyborcza, na którą czeka całe społeczeństwo musi zabezpieczyć nas od dotychczasowej zgubnej praktyki. Nie może dopuścić do tego, aby wydźwigać na świeczniki ludzi, którzy robiąc karjerę osobistą na kontentyklach partyjnych decydowali o losach Państwa i z tem szli do Sejmu. Musi zniweczyć ten system powoływania ludzi do Izb Ustawodawczych, który tak boleśnie i destrukcyjnie odbił się na życiu publicznem Rzeczypospolitej.

Konferencja u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Również P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

W dalszym ciągu przyjął P. Prezydent Rzplitej kierownika Ministra Spraw Wojskowych, gen. T. Kasprzyckiego i wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Wczoraj P. Prezydent Rzplitej przyjął też na audjencji delegację w osobach gen. dr. B. Wieniawy Długoszowskiego, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów K. Siedleckiego, prezydenta m. Warszawy St. Starzyńskiego oraz p. Artura Sliwińskiego. Audjencja pozostaje w związku z powołaniem do życia komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Komisja konstytucyjna Sejmu

rozpocznie obrady na ordynacjami wyborczemi.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, wyznaczone na czwartek 6 b. m. posiedzenia Sejmu i Senatu poświęcone będą złożeniu hołdu żałobnego pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, przed zamknięciem posiedzenia Sejmu marszałek dr. Switalski odeśle do komisji konstytucyjnej trzy projekty ustaw: o ordynacji wyborczej do Sejmu, o ordynacji wyborczej do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzplitej. Ponieważ projekty te zostaną złożone do laski marszałkowskiej przez klub BBWR. w formie wniosków poselskich nie będą przeto wymagały pierwszego czytania na plenum.

Jeszcze w bieżącym tygodniu komisja konstytucyjna rozpocznie pracę.

Rząd Bouissona obalony.

PARYZ. Wczoraj o godz. 15 rozpoczęło się posiedzenie izby deputowanych, na którem nowy premjer Buisson, jak już donosiliśmy, miał zażądać pełnomocnictw w dziedzinie finansowej i gospodarczej.

Komuniści Ramette i Thores, socjaliści Vincent Auriol i Leon Blum zgłosili interpelacje do rządu. Premjer Bouisson zażądał odroczenia odroczenia dyskusji nad interpelacjami i postawił przy głosowaniu nad tą sprawą kwestję zaufania.

Izba większością 390 przeciw 192 odroczyła dyskusję nad zgłoszonemi interpelacjami. Tem samem rząd Bouissona otrzymał votum zaufania.

Po uchwaleniu przez izbę votum zaufania Bouisson przedłożył projekt ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie plenum zawieszono, aby w przerwie mogła obradować nad projektem komisja finansowa izby.

Komisja finansowa izby uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

O godz. 1730 wznowiono obrady plenum izby.

PARYZ. W głosowaniu na plenum Izby nad pełnomocnictwami, jakich zażądał rząd Bouissona, odrzucono wniosek o pełnomocnictwa dwoma głosami większości (264 na 262). Wobec powyższego gabinet Bouissona należy uważać za obalony. Premjer niezwłocznie przedstawił prezydentowi republiki dymisję rządu.

Wojna włosko - abisyńska nieunikniona

Na granicy Abisynji już leje się krew.

RZYM. Na granicy włosko-abisyńskiej doszło do nowych krwawych zajść, które świadczą, że wybuch wojny w Afryce może nastąpić każdej chwili.

Według doniesień włoskich Abisyńczycy zaatakowali posterunek żandarmerji w Erytrei, składający się z tubylców, zabijając 30 żandarmów. W Somali Abisyńczycy usiłowali przekroczyć granicę. Włoscy żołnierze ogniem z karabinów przeszkodzili naruszeniu granicy, zabijając wielu Abisyńczyków.

Do Włoch coraz więcej przybywa z Afryki żon i dzieci urzędników włoskich zatrudnionych we włoskich kolonjach, graniczących z Abisynją. Dzienniki włoskie stwierdzają wręcz, że ta ewakuacja rodzin urzędniczych przeprowadzana jest ze spodziewanym wybuchem wojny.

Do Abisynji przybywa obecnie wielu cudzoziemców: szpiegów, aferzystów, agentów, handlarzy broni. Cesarz Abisynji, jak twierdzą informatorzy włoscy, występuje coraz energiczniej z hasłem „Afryka dla czarnych" i żywi nadzieję uzyskania dostępu do morza, uważając wojną z Włochami za wstęp do wyzwolenia Afryki spod panowania białych.

Prasa włoska zarzuca Anglji, że zbroi Abisynję i swem postępowaniem zaostrza sytuację.

Wstrząsające samobójstwo

mężatki i jej kochanka.

ŁÓDŹ. W lesie konstantynowskim znaleziono wczoraj w krzakach zwłoki młodego mężczyzny, a opodal jęczącą młodą kobietę. Oboje przewieziono do Łodzi, gdzie stwierdzono, że zażyli oni większą ilość kwasu solnego. Mężczyzna przyplacił to życiem, a kobieta jest umierająca.

Jak się okazało, chodzi tu o tragedję miłosną. Zmarłym jest 25 letni fryzjer, Czesław Kurek, jego towarzyszką 24-letnia Marta Kaczmarska, żona szewca, matka 3-letniej córeczki.

Kaczmarska zakochała się w Kurku. Przez długi czas utrzymywali z sobą bliskie stosunki w tajemnicy przed jej mężem.

Wczoraj pod wieczór oboje wyszli na przechadzkę. Kaczmarska zabrała z domu oszczędności męża w sumie 80 zł. Co stało się bezpośrednim powodem tragedji, niewiadomo. Oboje otruli się kwasem solnym, zażywając trucizny z jednej butelki.

Pielgrzymki do Krakowa.

KRAKÓW. Do Krakowa zjeżdżają codziennie szeregi wycieczek z Polski, by złożyć hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego i brać udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Na Sowińcu panuje szalony ruch. W Krakowie widać wszędzie przeciągające ulicami długiemi szeregami wycieczki.

W Zielone Swięta przybędą do Krakowa dwa pociągi z Morawskiej Ostrawy, wiozące 1700 Polaków z Czechosłowacji, Goście wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu, poczem przejadą trasą pogrzebu do krypty na Wawelu, gdzie złożą hołd Zwłokom Marszałka. W święta spodziewane jest przybycie około 20 000 osób.

Wielka pielgrzymka Polaków z Czech do Krakowa.

MOR. OSTRAWA. Udział w pielgrzymce, organizowanej w pierwszy dzień Zielonych Świąt przez Polaków z Czechosłowacji do trumny Marszałka Piłsudskiego i na uroczystość sypania kopca na Sowińcu w Krakowie zgłosiło 1.670 osób.

Uczestnicy wycieczki zabiorą grudki ziemi śląskiej z grobu legjonistów w Jabłonkowie, z grobu żołnierzy polskich poległych w obronie Sląska w r. 1919 w Stonawie, z miejsca katastrofy lotników Żwirki i Wigury oraz bryłki węgla z Karwiny — celem złożenia na kopcu Marszałka Piłsudskiego.

„Dar Pomorza" na Oceanie Indyjskim.

Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się w dniu 2 b. m. na Oceanie Indyjskim w pobliżu wysp Mauritius, do których głównego portu S. Luiz statek statek prawdopodobnie zawinął w dniu 3 b. m.

Podczas podróży przez Ocean Indyjski stale dopisywała pogoda i wiatr tak, statek osiągał dobrą szybkość. Wprawdzie fala była duża, jednak naogół przebycie Oceanu odbyło się spokojnie. Statek płynął szlakiem wielkich żaglowców.

Kapitan statku donosi, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Studenci Wolnej Wszechnicy w Łodzi przeciw uchwale rady miejskiej.

ŁÓDŹ. Na ręce wojewody Hauke-Nowaka wpłynęła rezolucja studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, którzy stwierdzając, że „zamknięcie Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi idzie po linji obniżenia poziomu oświaty i bije w najżywotniejsze potrzeby kulturalne i społeczne miasta, protestują ostro przeciwko znanej uchwale rady m. Łodzi przeprowadzonej głosami większości, zniżającej subsydjum dla Wolnej Wszechnicy, które stanowi jedną z głównych podstaw finansowych istnienia naszej uczelni i zapowiadają obronę istnienia oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej wszelkiemi dostępnęmi środkami".

Śmierteine zatrucie znalezionem zielem.

WILNO. Dzieci, bawiące się we Zawierze, w gminie Żyrowice, znalazły zielę, po spożyciu którego rozchorowały się ciężko z objawami silnego zatrucia.

Jedno z nich: 4-letnia Nadzieja Siłończykówna, zmarła.

Dwoje dzieci walczy ze śmiercią. — Resztki niezjedzonego ziela odesłano do zbadania.

Narady angielsko-niemieckie w sprawach morskich.

LONDYN. — Wczoraj rano w Foreign Office rozpoczęły się rozmowy brytyjsko-niemieckie o zbrojeniach morskich. W sprawie tych narad obie strony zachowują jaknajdalej posuniętą dyskrecję. W otoczeniu obu delegacyj podkreślają, że nie są to rokowania, a jedynie wymiana informacyj. Posiedzenie przedpołudniowe poświęcono wysłuchaniu expose Ribbentropa o motywach, dla których Niemcy żądają 35 proc. tonażu W. Brytanji. Punkt decydujący rozmowy nastąpi, gdy delegaci rozpoczną dyskusję o okrętach przestarzałych, których W. Brytanja ma znaczną ilość.

Intensywna działalność dyplomatyczna Niemiec.

RZYM. W tutejszych kołach politycznych wzbudza duże zainteresowanie ożywiona działalność dyplomatyczna Niemiec oraz intensywne rozmowy między Berlinem a Rzymem i Berlinem a Londynem, które mają na celu wyrównanie różnic włosko-niemieckich i niemiecko-angielskich.

Przeważa pogląd, że zarysowujące się możliwości pewnego zbliżenia między Niemcami a Włochami oraz Niemcami a Anglją stanowią konsekwencję paktu francusko-sowieckiego. Zawarcie tego paktu spowodowało oświadczenie Mussoliniego o pewnem zwichnięciu równowagi sił w Europie, na co Włochy, jak i Anglja reagują tendencją zbliżenia się do Niemiec.

Zmiana rządu w Anglji.

LONDYN. Zmiana gabinetu brytyjskiego w nadchodzący piątek uważana jest powszechnie za niewątpliwą.

Należy przypuszczać, że Baldwin zostanie odrazu zaproszony do objęcia stanowiska premjera.

Według ogólnego mniemania Baldwin będzie mógł przedłożyć królowi listę członków nowego gabinetu w ciągu najbliższych kilku godzin.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych ma objąć dotychczasowy minister do spraw Indyj, sir Samuel Hoare.

Min. Eden zatrzymałby swoje dotych czasowe stanowisko.

Kłopoty Herriota z radykałami.

PARYŻ. Na posiedzeniu grupy radykałów - socjalnych minister Herriot przedstawił motywy, dla których grupa winna głosować za zaufaniem dla rządu. Wobec tego, że wywody jego spotkały się z opozycją dość znacznej liczby posłów, Herriot gwałtownie opuścił salę obrad, zapowiadając, że zrezygnuje z prezesury stronnictwa. Przyjaciele przekonali go jednak, aby powrócił na salę, gdzie ponownie przedstawił swoje argumenty.

Mleko z arszennikiem podawała własnemu mężowi.

KATOWICE. — Do prokuratury sądu okr. w Katowicach wpłynęło sensacyjne doniesienie przeciw Franciszce Wlokowej w Katowicach-Załężu, podejrzanej o otrucie swego 58-letniego męża, inwalidy górniczego ś. p. Piotra Wloki.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie wykazało, że Wlokowa rzeczywiście popełniła tę zbrodnię.

Wyszła ona zamąż w r. 1913 i pożycie jej małżeńskie od samego początku — jak zeznała — było nieszczęśliwe, gdyż mąż jej, wdowiec, obarczony czworgiem dzieci, często się upijał, bił ją i maltretował. Nie widząc innego sposobu uwolnienia się z pod tyranji męża, Wlokowa postanowiła przy pomocy swej córki Emilji oraz zięcia Sikory, otruć swego męża. W tym celu sfałszowała receptę w jednej z drogeryj w Katowicach i nabyła 300 gr. arszenniku. Truciznę tę Wlokowa codziennie wlewała do mleka tak, iż po miesiącu, t. zn. 4 października mąż jej ducha wyzionął.

Wydał przywłaszczone 200.000 zł. na hulanki, a potem zastrzelił się.

LWOW. W lesie brzuchowickim odnaleziono wczoraj zwłoki 32 letniego kupca łódzkiego, Ire Ernsta, z przestrzeloną głową. Obok leżał rewolwer, zawierający jeszcze 5 nabojów.

Jak wynika z listu znalezionego przy zwłokach Ernsta, wymierzył on sobie sprawiedliwość po dokonaniu całego szeregu oszustw na szkodę wytwórni kilimów Markusa Schueberga w Kosowie, która powierzyła mu generalną reprezentację swych tkanin na Polskę. Ernst sprzedawał większość towaru za gotówkę poniżej cen rynkowych różnym spekulantom, a pieniądze chował do własnej kieszeni. W ten sposób wytwórnia kilimów w Kosowie poszkodowana została na sumę ponad 200.000 zł.

Oszust, widząc, że grunt pali mu się pod nogami uciekł z Łodzi do Lwowa, gdzie ukrywał się. Wkrótce wszystkie pieniądze wydał na hulanki. Nie znajdując wyjścia z sytuacji, popełnił samobójstwo, napisawszy uprzednio list, w którym przyznaje się do popełnionych nadużyć.

Zwłoki mężczyzny bez głowy wyłowiono z Wisły.

TORUŃ. Rybak Teodor Czajkowski wyłowił z Wisły pod Kamieńcem zwłoki mężczyzny bez głowy. Denat ubrany był w futrzaną kurtkę.

Sądząc ze stanu rozkładających się zwłok, przebywały one w wodzie około 2 miesięcy.

Spłonęło 57 budynków.

WŁOCŁAWEK. W zagrodzie gospodarza Józefa Marońskiego we wsi Młódzyn w powiecie sierpeckim wybuchł pożar. Wskutek wiatru ogień objął prawie całą wieś. Pastwą płomieni padło 26 stodół, 26 obór i 5 domów mieszkalnych.

W ogniu zniszczonych zostało wiele narzędzi rolniczych oraz część inwentarza żywego. Cała wieś przedstawia jedno wielkie pogorzelisko.

Podczas ratowania mienia ciężkie poparzenia odnieśli Jan Oryl i Józef Zimoldak.

5 chłopców zginęło od wybuchu granatu.

WILNO. Wstrząsający wypadek miał miejsce we wsi Swirywidowicze.

Grupa chłopców znalazła pocisk artyleryjski pochodzący prawdopodobnie z czasów wojny. Dzieci wydobyły pocisk na brzeg, poczem zabrały się do rozbierania go. W czasie rozbierania pocisku nastąpił wybuch. Skutki były straszliwe.

Jedno dziecko zostało zabite na miejscu, 6 innych zaś ciężko rannych, W liczbie rannych znalazł się również pasterz, oddalony od miejsca o 400 metrów.

Dwóch rannych zmarło w drodze do szpitala. W czasie operacji zmarły jeszcze dwie ofiary lekkomyślnego rozbierania pocisku.

300 osób zginęło w powodzi w Ameryce.

DENVER. Liczba osób, które straciły życie, wskutek powodzi i tornada w 6 zachodnich stanach związkowych, wynosi 200. W samej Nebrasce zginęło 140 osób.

Rzeka Republican zniszczyła całkowicie położone nad jej brzegami połacie kraju w południowo - wschodnim Colorado, w południowo - zachodniem Kansas i w północnej Oklahomie. Tysiące ludzi są pozbawione dachu. Na przestrzeni 400 km. zostały zerwane wszystkie mosty.

Do pogorszenia sytuacji przyczyniają się nowe burze piaskowe. Wysłano oddziały wojska dla ratowania bydła przed powodzią, posuwającą się z północy, w dorzeczu Missouri i Missipisi.

MEKSYK. Wskutek wylewu rzeki Actopan, wsie San Pedro i Actopan stoją pod wodą. Około 100 osób zginęło. Wezbrane wody zabrały kościół w którym odprawiało się nabożeństwo. Kilka osób utonęło. Dotychczas wydobyto około 50 trupów.

Liczne grupy Indjan gromadzą się koło trupiarni w poszukiwaniu swoich bliskich. Istnieje obawa, że wielu wieśniaków zginęło podczas robót w polu.

Koniec wykładów w wyższych uczelniach.

WARSZAWA. W poniedziałek rozpoczęły się w uniwersytecie i politechnice egzaminy.

Na wyższych uczelniach w Warszawie zakończyły się już częściowo wykłady w roku akademickim 1934-35.

W Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęły się egzaminy na wszystkich kursach. W b. tygodniu zakończone będą również wykłady na niektórych wydziałach politechniki.

„Normandie" zdobyła błękitną wstęgę oceanu.

NOWY JORK. Największy współczesny statek transoceaniczny „Normandie" (79.000 ton), który w dniu 29 maja o godz. 13.30 wyruszył z portu Le Havre w swą pierwszą podróż do Nowego Jorku mając na pokładzie 1 200 pasażerów i 1.250 marynarzy, przybył do Nowego Jorku wczoraj o godz. 4.40 według czasu nowojorskiego.

„Normandie", która przepłynęła trasę Le Havre—Nowy Jork w 4 dni 11 godzin 30 minut pobiła dotychczasowy rekord, ustanowiony przez włoski statek transoceaniczny „Rex" (50.000 ton) o 2 godziny 28 minut. Przeciętna szybkość „Normandie" wynosiła 29.68 węzłów na godzinę, „Roxa" 28 92 węzły. „Normandie" zdobyła więc tem samem Błękitną Wstęgę Atlantyku.

Pierwotne doniesienia agencyjne, jakoby „Normandie" nie pobiła rekordu, polegały na mylnych obliczeniach i nie sprawdziły się.

W kilku wierszach.

— Wśród Polonji rumuńskiej wywołał oburzenie fakt wydania przez Ministerstwo oświaty w Rumunji zakazu udzielania nauki historji Polski w prywatnych szkołach polskich.

— W Lubiążu pod Chrzanowem w kopalni węgla „Janina" oberwała się ściana węglowa i zasypała 6 ciu górników, z których 39-letni Franciszek Tomicze i 50-letni Józef Godula ponieśli śmierć na miejscu, dwaj zaś odnieśli ciężkie rany.

— Od paru dni w Łotwie i Estonji panują przerażające chłody. W niektórych okolicach spadł śnieg.

— Onegdaj w Starogardzie został powieszony robotnik portowy, Antoni Wiśniewski z Gdyni, skazany na karę śmierci za mord rabunkowy, dokonany na osobie bezrobotnego, Stanisława Ściuka.

— Na linji kolejowej Szmakówka—Chabarowsk nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem, wiozącym żołnierzy. W katastrofie tej ma być przeszło 100 zabitych i rannych.

„Polski Czerwony Krzyż organizuje ratownictwo przeciwgazowe dla całej ludności i kraju".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 6 czerwca. Norberta

Wschód słońca o g. 3,35. Zachód o g. 19,50.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Stulecie szpitala Najświętszej Marji Panny. W dniu 2 czerwca b. r. niespostrzeżenie przeszła setna rocznica położenia kamienia węgielnego pod szpital pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny.

Stulecie przypadło w niedzielę podobnie jak i uroczystość położenia kamienia węgielnego, które poprzedziło urodzyste nabożeństwo w kościele św. Zygmunta, odprawione przez ks Dominika Malcherskiego w obecności licznych przedstawicieli władz z ówczesnym prezydentem miasta Józefem Gąsiorowskim na czele.

Ze względu na głęboką żałobę narodową 100-lecia szpitala nie zaznaczono żadnym obchodem.

Zapisy na wycieczkę do Krakowa tylko do 8 b.m. Jak już donosiliśmy, władze kolejowe przeznaczyły dwa pociągi dla częstochowskiej pielgrzymki, wyjeżdżającej 12 b. m. do Krakowa celem oddania pośmiertnego hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Pierwszy pociąg, którego odjazd nastąpi o godz. 5.44 rano, przeznaczony został wyłącznie dla mieszkańców miasta, drugi zaś pociąg, który odjedzie o godz. 6 40 rano, dla osób z powiatu.

Osoby, należące do organizacyj i stowarzyszeń, powinny zapisywać się w organizacjach, wszyscy zaś pozostali w miejskim wydziale oświaty i kultury.

Zapisy przyjmowane będą tylko do 8 b.m. włącznie.

Cena przejazdu wynosi 7 zł. 80 gr. Każdy wyjeżdżający powinien wziąć z sobą 10 klg. ziemi.

Jak się dowiadujemy, pielgrzymi z Częstochowy i powiatu częstochowskiego zawiozą do Krakowa ziemię z różnych historycznych miejscowości, mogił i ruin, będących śladami dawnego minionego życia. M. in. zabrana będzie ziemia z ruin zamku w Olsztynie, mogił powstańców 1863 r. w Wąsoszu, przedhistorycznego okopu pod Kłobuckiem i t. d.

Łańcuch ofiar na budowę pomnika zapoczątkowany. Bank Spółdzielczy Przemysłowców i Kupców zdeklarował przyjmowanie ofiar na budowę w Częstochowie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Zapoczątkowując łańcuch ofiar na ten piękny cel bank złożył na fundusz budowy pomnika sumę 750 zł. Bezwątpienia szlachetna ta deklaracja nie będzie odosobnioną i inne instytucje pospieszą z hojnemi ofiarami, przybliżając moment realizacji projektu.

Wszyscy winni jechać do Krakowa. Komitet Uroczystości Żałobnych w Częstochowie zwraca się niniejszem z prośbą do pp. Prezesów Organizacyj, Związków i Instytucyj, Dyrektorów fabryk, kierowników urzędów, szkół itp. o przyjmowanie zapisów na wycieczkę do Krakowa w dn. 13 bm. i umożliwienie jej odbycia.

Ważny dla miast okólnik B.G.K. Bank Gospodarstwa Krajowego skierował okólnik do miejskich komitetów rozbudowy, w którem wyjaśnia, że kontyngenty wyznaczone dla niektórych miast na remonty domów mogą być przeznaczone nietylko na przeprowadzenie kapitalnych remontów mieszkań lecz także na przeprowadzenie instalacyj wodociągowo-kanalizacyjnych, elektrycznych lub gazowych.

Ponieważ kredyty na remonty mieszkań udzielone przez BGK, nie są przez miasta w pełni wykorzystywane. samorząd terytorjalny zwraca uwagę zarządów miejskich na ten okólnik, gdyż należyte wykorzystanie tych kredytów na cele instalacyjne może się przyczynić w znacznym stopniu na podniesienie rentowności miejskich urządzeń kanalizacyjno-wodnych, elektrycznych i gazowych.

62 tysiące osób obejrzało film z uroczystości pogrzebowych. W ub. poniedziałek podczas wyświetlania filmu z uroczystości pogrzebowych Marszałka Józefa Piłsudskiego nasze miejscowe kina niejako zademonstrowały rekord swej pojemności.

Według przybliżonych danych, gdyż w podobnych warunkach niepodobna prowadzić ścisłego obrachunku, frekwencja „Edenu" wynosiła przeszło 10 tysięcy i niemal tyle frekwencja „Stylowego". Przez kino „Atlantic" przeszło 15 tysięcy osób, największe z miejscowych Kin „Luna" osiągnęło rekordową liczbę 22 tysięcy.

Ogółem więc przez 4 wymienione kina przedefilowało onegdaj około 57 tysięcy osób. Do cyfry tej należy doliczyć 5 tysięcy osób, które obejrzały film w kinoteatrze „Bajka" na Zawodziu.

Z końcowych egzaminów w Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej Nr. 2 w Częstochowie. W dniach od 14 maja do dnia 3 czerwca b. r. odbywały się w Publ. Szkole Dokszt. Zawodowej № 2 egzaminy końcowe dla uczniów—rzemieślników pod przewodniotwem kier. tejże szkoły p. prof. Z. Wróbla.

Komisja egzaminacyjna w osobach panów: kier. Wieruszewskiego, Piedosa Józefa, pprok Jarzębińskiego Karola, Szostka Stanisława i kpt. dr. Wiślickiego Józefa postanowił przyznać następującym uczniom świadectwa ukończenia.

W dziale ogólnym:

Gębicki Henryk, Burgiel Stanisław, Bińkowski Józef, Bednarek Witold, Czechowski Andrzej, Cisoń Jan, Dziubiński Kazimierz, Drozdowski Stanisław, Dąbrowski Władysław, Dudek Czesław, Gąbka Ludwik, Gnieciecki Józef, Górski Aleksander, Jędras Leopold, Kacpetak Stanisław, Kieraś Józef, Leks Zygmunt, Mierzejewski Władysław, Matuszczyk Czesław, Nowak Bronisław, Rachelski Józef, Rudolf Karol, Sowiński Stanisław, Satory Władysław, Wroński Bronisław, Ziętal Władysław, Rybiałek Stefan, Warwas Roman, Stefanowski Zenon.

W dziale piekarko-rzeźniczym:

Bucholc Zdzisław, Bajor Stefan, Bujak Stanisław, Czyż Roman, Dyner Michał, Gadomski Zygmunt, Garus Stanisław, Jarząbek Lucjan, Jasiński Czesław, Kowalik Stefan, Skoryszkowski Jan, Pijanka Aleksy, Piaskowski Jan, Szelka Zygmunt, Zawada Zygmunt, Szmigiel Władysław, Siemiński Józef, Kożuch Roman Wolski Stefan, Klajn Stefan, Wasik Piotr, Nowakowski Henryk,

Wielki sukces
Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

Nielada sukcesem poszczycić się może Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska w Częstochowie.

W dniu 1 bm. odbył się w Warszawie międzyszkolny konkurs sprawności gospodarczej, zorganizowany przez Radę Naczelną Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, w którym wzięły udział przedstawicielki jednorocznych szkół gospodarczych z całej Polski.

W skład komisji konkursowej wchodziły delegatki: Ministerstwa W. R. i O. P., kuratorjów szkolnych — działu zawodowego, Rady Naczelnej Gosp. Wyksz. Kobiet, Zw. Ziemianek, Instytutu Gospodarstwa Domowego i Zw. Pań Domu.

W konkursie tym, który miał na celu wykazanie najlepszej techniki, tempa oraz sprawności organizacji pracy — miejscowa Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska (ul. Dąbrowskiego 22), reprezentowana przez jedną z uczenic, osiągnęła niebywały sukces, zdobywając wszystkie trzy pierwsze nagrody a mianowicie: nagrodę przechodnią na rok 1935 36, ufundowaną przez Radę Naczelną Gosp. Wyksz. Kobiet w postaci pięknego zegaru z bronzu, nagrodę Związku Ziemianek i nagrodę Instytutu Gospodarstwa Domowego.

Wynik konkursu wymownie świadczy o wysokim poziomie naukowym Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Częstochowie, na czele której stoi jedna z najwybitniejszych znawczyń gospodarstwa p. dyr. Jadwiga Zawadzka.

Kierownictwo powyższej szkoły reprezentowała na konkursie prof. Irena Zielińska.

Wyrazem głębokiej czci i wdzięczności społeczeństwa dla Wodza Narodu będzie

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Częstochowie.

To wiekopomne dzieło nie może powstać bez Twego udziału. Złóż ofiarę na budowę pomnika w K.K.O. lub w innej instytucji

Kwieciński Jan, Urbanik Jan, Zawadzki Zdzisław, Nogel Zbigniew, Kosowski Kazimierz, Pudło Jerzy, Wieczorek Antoni.

Podatek od zbytku mieszkaniowego. Zgodnie z orzeczeniem N.T. Adm., komunalny podatek od zbytku mieszkaniowego może być pobierany tylko od osób, które lokal, zawierający części mieszkalne, uznane za zbędne, rzeczywiście zajmują, nie zaś od właściciela domu, nawet w tym wypadku, gdy nie wynajął mieszkania, którego sam nie zajmuje.

Szczegółowo sprawa podatku od zbytku mieszkaniowego regulowana jest przez władze samorządowe.

Sekrety skarbowe i tajemnica zawodowa. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło obecnie, że księgi przychodu i zochodu lekarzy nie mogą być traktowane jako prawidłowe w tym wypadku, o ile nie ujawniają nazwisk pacjentów.

Z drugiej strony lekarze zwracają uwagę, że ujawnienie nazwisk sprzeczne jest często z zasadami tajemnicy lekarskiej, zwłaszcza, jeśli chodzi o choroby sekretne.

Zatem dostęp urzędnika skarbowego do ksiąg lekarskich z wykazami pacjentów byłby zdradą tajemnicy pacjenta. Prócz tego lekarz nie jest w stanie kontrolować, czy pacjent podał prawidłowe nazwisko.

Gdyby władze skarbowe dowiodły lekarzowi, że notował nazwiska fikcyjne lekarz, jako płatnik, byłby ukarany, zatem w zarządzeniu ministerstwa skarbu można dopatrzeć się sprzeczności z zasadami traktowania pacjentów przez lekarzy.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w środę Teatr Miejski gra w dalszym ciągu świetną komedję muzyczną Ralfa Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" w przekładzie polskim Jujana Tuwima. Reżyserja dyr. Iwo Galla. W roli tytułowej p. Hanna Wańska.

Początek o godz. 20-tej.

Są to ostatnie przedstawienia tej przemiłej i wesołej komedji, która po świętach schodzi z afisza, ustępując miejsca komedji Cwojdzińskiego „Teorja Eisteina", granej w Warszawie z niespotykanem powodzeniem. Sztuka ta osiągnęła dotychczas cyfrę 150 przedstawień. Komedja ta uzyskała I szą nagrodę na konkursie dramatycznym Ministerstwa W.R. i O.P. i została przetłumaczona w pięciu językach.

„Teorję Einsteina" wprowadza na scenę nasza dyr. Iwo Gall, który ją reżyseruje.

Grają pp: Brodzikowski, Malinowski, Gallowa, Łopuszańska, Tarnowska, Stępniowa i Buczyński.

Premjera w przyszłym tygodniu.

Sprawa o kolportaż bibuły komunistycznej. 20-letni Arja Fiszman, syn czapnika ze Starego Rynku i sam czapnik, zamiast pilnować swego zawodu puścił się na niebezpieczne hazardy polityczne i zajął się kolportażem bibuły komunistycznej.

Pierwsze ostrzeżenie otrzymał on w dniu 29 czerwca 1934 r. W dniu tym, przenosząc literaturę komunistyczną wraz z Mojżeszem Rozenbergiem do jakiejś nieznanej bliżej kryjówki na Zawodziu, szedł on polem naprzeciaj, skradając się wśród łanów dojrzałego żyta. I tam obaj kolporterzy zostali zatrzymani z 750 odezwami. Rozenberg powędrował do aresztu, Fiszmanowi zaś udało się zbiec. Od tego czasu zaczął on prowadzić zakonspirowany tryb życia, ukrywając się przed policją.

W dniu 10 marca przyjechał on z Warszawy do Sosnowca z wielką walizką i oddał ją na dworcu do niesienia tragarzowi Władysławowi Szewczykowi. I tak idąc we dwoje, doszli do jednego z odległych przedmieść, gdzie zatrzymał ich dyżurny posterunkowy Dominik Dudek. Fiszman na pytanie policjanta co do zawartości walizki odpowiedział, że zawiera ona bieliznę. Policjant jednak nie zadowolił się tem wyjaśnieniem i kazał mu otworzyć walizkę, która jak się okazało zawierała 17 klg. odezw ko munistycznych, skierowanych do „Polskiej Młodzieży Pracującej."

Fiszman bronił się sam, i to dość nieudolnie, twierdząc, że to nie on towarzyszył Rozenbergowi przy przenoszeniu bibuły komunistycznej na Zawodziu i usiłując wmówić w sąd, że walizkę otrzymał w pociągu od jakiegoś nieznajomego mężczyzny, który miał odebrać ją w Sosnowcu.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, wychodząc z tego założenia, że oskarżony ze względu na swój niewinny chłopięcy wygląd był szczególnie niebezpieczny i opierając się na zeznaniu st. wywiadowcy wydziału śledczego Wesołowskiego, który zeznał, iż widywał Fiszmana na masówkach, zażądał dla oskarżonego surowego wymiaru kary.

Sąd skazał Fiszmana na 3 lata więzienia i ze względu na możliwość ucieczki oddalił jego prośbę o zwolnienie z aresztu prewencyjnego do czasu rozprawy apelacyjnej.

Najbliższe wycieczki ŻTK. Podczas feryj świątecznych organizuje ŻTK. następujące wycieczki:

4-dniowa wycieczka do Pienin. Trasa: Rabka—Turbacz—Luban—Czorsztyn, Dunajcem do Szczawnicy, Jaworzna, Krynicy.

Dwudniowa do Beskid Sląskich. Trasa: Czantorja, Stożek, Góra Barania i Węgierska.

Dwudniowa do Gorzkowskich Gór. Trasa przez Turów, powrót przez Żarki.

Informacyj w sprawie powyższych wycieczek udziela kancelarja T-wa, czynna codziennie od 21—22 Katedralna 13.

Zapisy na wycieczkę do Krakowa w dniach 11—13 czerwca przyjmuje Kancelarja T-wa do 4 czerwca włącznie.

Niefortunna rowerzystka. Zofja Malczewska, kawiarka z kawiarni „Europa", korzystając z pięknej letniej pogody wybrała się na rowerze za miasto i na szosie pod Wrzosową, mknąc w szybkim pędzie, wjechała w sam środek bawiących się na drodze dzieciaków. I nie chcąc żadnemu z nich uczynić krzywdy gwałtownie zahamowała rower co pociągnęło fatalne dla niej samej skutki — upadek na ziemię i poważne złamanie ręki.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku umieszczono w szpitalu N. Panny Marji.

Za niekorzystne zeznanie w sądzie grozi zabójstwem. P. Marjan Kupczak (ul. Srebrna 21) zeznawał w sądzie na niekorzyść p. Władysława Zalasa (ul. Srebrna 86), który z tego powodu zapałał nienawiścią do Kupczaka. Spotkawszy tego ostatniego w bramie domu nr. 51 przy ul. N. Marji Panny, Zalas zagroził mu zabójstwem, wobec czego p. Kupczak złożył zameldowanie w policji.

Trzej koledzy z Niwki.

Poszczególne ćwiartki losu № 143170, na który w IV-ej klasie 32-ej Loterji pa dło 50.000, rozkupiły spółki koleżeńskie pracowników zakładów przemysłowych z zagłębiu węglowem.



Dzisiaj podajemy podobizny trzech właścicieli jednej ćwiartki tego losu, p. Jana Ramzia i jego kolegów z kotłowni kopalni „Modrzejów" w Niwce pod Sosnowcem.

Wobec tego, że zbliża się już ciągnienie I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej, która oprócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe, zaopatrzyli się oni już w los i z ufnością czekają na wyniki.

Podziękowanie. Komitet Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie p. inż. Borysowi Góreczowi za ofiarowanie 20 ręczników lnianych na kolonje letnie.

Pomysłowy Graczyk przywłaszczył weksle i pieniądze. W tutym roku bież. p. Antonina Półrolnik ze wsi Zbory dała niejakiemu Stanisławowi Graczykowi zam. w Częstochowie (Al. Kościuszki 25) 7 weksli na sumę 950 zł. w celu zaprotestowania ich. Na koszta sporządzenia protestu Graczyk otrzymał 36 zł. Okoliczność tę wykorzystał sprytny Graczyk na swoją korzyść, weksli bowiem nie zaprotestował, otrzymane od mocodawczyni 36 zł. przywłaszczył sobie i nie chce ich zwrócić, podobnie, jak weksli, za zwrot których żąda dodatkowo 10 zł.

Poszkodowana p. Półrolnik złożyła w policji skargę na przywłaszczyciela, przeciwko któremu prowadzone jest obecnie dochodzenie.

Systematycznie okradały fabrykę. Od pewnego czasu w fabryce igieł przy ul. Fabrycznej systematycznie dokonywano kradziaży igieł, o czem administracja zgłosiła policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że kradzieży dokonywały robotnice tejże fabryki: Gołda Ickowicz i Rajzla Szymkowicz.

Przeprowadzona u nich rewizja ujawniła część skradzionych igieł, których skradziono ogółem za 120 zł. Obie nieuczciwe robotnice zostały niezwłocznie wydalone z fabryki i przekazane władzom sądowym.

Pod kołami roweru. P. Stanisław Gąsior (Rynek Wieluński 11) najechał rowerem na bawiącą się na ulicy 6 letnią Salę Wiklik (ul. Wieluńska 7), która doznała złamania nogi powyżej kostki.

Polski Czerwony Krzyż - Chroni! Ratuje!

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) MARJANNIE z TUSZYŃSKICH BUSS — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1365 II, dawniej 2037 rep. hipot.

2) PELAGJI z GÓRSKICH SOSNOWSKIEJ — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości położonej w m. Częstochowie, oznaczonej N hipotecznym 1131-II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 18 grudnia 1935 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 4 czerwca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) MOSZKU PELTA, wierzycielu sumy 1500 rubli z proc. i kaucją 150 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 4

2) LUCYNIE MARJANNIE PIOTROWSKIEJ, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie oznacz Nr. rep, hip. 1200-1.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 16 września 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 27 lutego 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Częstochowie w myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. № 51, poz. 522), podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że:

Preliminarz budżetowy gminy m. Częstochowy na rok 1935/36 wyłożony został do przeglądu zainteresowanych na przeciąg dni siedmiu (7) — od dnia 6-go do 12 czerwca 1935 r. **włącznie.**

Zainteresowanymi w zrozumieniu ustawy są płatnicy danin komunalnych.

Preliminarz przeglądać można w Wydziale Kasowo Rachunkowym u Naczelnika Wydziału — Ratusz (pokój № 9) w godzinach 11 — 14 i w niedzielę 9 go i w poniedziałek 10-go od 12 ej do 13 ej.

Tymczasowy Prezydent Miasta

(—) **Jan Mackiewicz.**

W lipcu nastąpią awanse urzędników państwowych.

Koła urzędnicze oczekują na 1 lipca br. awansów. Będzie to trzeci z kolei awans od chwili przeszeregowania pracowników, dokonanego przed półtora rokiem.

Wśród pracowników państwowych znajdują się obecnie tacy, którzy pobierają wysokie dodatki wyrównawcze, jako ślad wyższych płac, otrzymywanych do 1 lutego 1934 roku, t. j. do chwili wprowadzenia nowych przepisów uposażeniowych i nowego przeszeregowania. Pracownicy ci narażeni są w obecnym stanie prawnym na ujemne konsekwencje, jakie pociąga za sobą posiadanie niezaliczonych do płacy zasadniczej dodatków, zwłaszcza na wypadek rozwiązania stosunku służbowego lub pozbawienia dodatków funkcyjnych. Ci właśnie pracownicy oczekują na przesunięcie do wyższych kategoryj.

Awanse lipcowe mają także objąć pracowników kolejowych.

Wśród kolejarzy znajdują się również tacy, którzy pełniąc wyżej kwalifikowane obowiązki lub będąc dziennie płatnymi względnie kontraktowymi, zajmują stanowiska przeznaczone dla stałych i etatowych pracowników.

Właśnie ci pracownicy oczekują awansów.

Skazanie nieuczciwego komornika

Jeszcze jedna skromna karjera urzędnicza, która się załamała pod ciężarem występnej lekkomyślności...

W lipcu 1933 r: do pobliskich Krzepic przybył nowomianowany komornik Wacław Jan Witkowski. Był to człowiek w sile wieku, na progu piątego krzyżyka, mający za sobą długi szereg lat pracy w kancelarjach adwokackich w Łodzi. W roku 1932 prawdopodobnie dzięki stosunkom i pewnym walorom osobistym uzyskał on nominację na stanowisko komornika w Górze Kalwarja, lecz nie zagrzał tam długo miejsca i wkrótce został przeniesiony do Krzepic.

Epilog działalności komorniczej Witkowskiego wypadł bardzo smętnie. W dniu 7 listopada, a więc zaledwie w 4 miesiące po objęciu przez Witkowskiego urzędowania, sędzia grodzki podczas wizytacji kancelarji komornika wykrył w niej poważne niedokładności i następnie z obowiązku urzędowego zawiadomił o tem prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, który mu polecił przeprowadzić wyczerpującą lustrację kancelarji Witkowskiego.

Lustracja ta trwała przeszło dwa tygodnie i dała obfity materjał obciążający jak samego Witkowskiego, tak i kierownika jego kancelarji Mieczysława Królikowskiego,

Nastąpił nieuchronny epilog w formie zwolnienia obu postawionych w stan oskarżenia.

W toku dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych przez Witkowskiego w Krzepicach, sięgnięto do jego niedawnej przeszłości i ustalono, że dokonał on analogicznych nadużyć podczas urzędowania swego w Górze Kalwarji.

W dniu wczorajszym Witkowski i Królikowski stanęli przed Sądem Okręgowym.

Pierwszy z nich był oskarżony o to, że w chęci zysku nie dopełnił obowiązku egzekucji w sprawach Banku Gospodarstwa Krajowego przeciwko Chaimowi Rozynowi i Józefa Górnika, przeciwko Stefanowi Chłondowi, mimo złożenia mu przez zainteresowanych odpowiednich wniosków i wpłacenia zaliczek na koszty egzekucji. Ogółem Witkowski przywłaszczył sobie 1,438 zł., na które złożyły się zaliczki na poczet kosztów egzekucyjnych oraz wyegzekwowane już sumy.

Królikowskiemu akt oskarżenia zarzucał podrobienie pokwitowania z odbioru 100 zł. przez jednego klijenta, który pieniędzy tych nie otrzymał. Była to „operacja", podjęta przez kierownika kacelarji na własne ryzyko i własną odpowiedzialność, bez wiedzy Witkowskiego, celem przywłaszczenia sobie pieniędzy.

Sprawę rozpoznawał sąd w następującym składzie: sędzia Nakonieczny jako przewodniczący oraz sędziowie Chrapowicki i Pawelski jako wotanci. Oskarżał pprok. Schlitter, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Oskarżony Witkowski do winy się nie przyznał, gorąco zapewniając sąd o swojej niewinności i przypisując wszystkie swe nieszczęścia niewłaściwemu prowadzeniu rachunkowości. „Nie tylko, że nie przywłaszczyłem sobie ani jednego cudzego grosza — zawołał on dramatycznym głosem — ale naodwrót do prowadzenia kancelarji w Górze Kalwarji i Krzepicach dołożyłem przeszło 8 tysięcy złotych własnych pieniędzy".

Sąd Okręgowy skazał Witkowskiego na 2 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 15 grudnia 1933 r. do 11 września 1934 r., Królikowski skazany został na 1 rok.

Zbiegł z sierocińca. Wczoraj o 23.45 pod parkanem na rogu ul. Waszyngtona i Sląskiej patrol policyjny zauważył wystraszonego mocno chłopca, który na zapytanie policji wyjaśnił, że nazywa się Wacław Zawadzki, liczy lat 10 i że zbiegł z sierocińca, gdyż współtowarzysze dokuczają mu, bijąc go nawet często.

Chłopca odstawiono spowrotem do zakładu.

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr. 68036 na imię Herszlik Cieciura.

Z RADOMSKA.

— **Z walnego zebrania członków Banku Ludowego.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków Banku Ludowego. Zebraniu przewodniczył dyr. banku p. Czarnecki. Sprawozdanie Rady Nadzorczej złożył p. Cz. Owczarek. Jak wynika ze sprawozdań, bank liczy 960 członków; kapitał banku wynosi 46 tys. zł., w czem własny 36 tys. zł. Z kasy centralnej zaciągnięto pożyczkę w sumie 140 tys. zł. Gospodarstwa małorolne korzystają z pożyczek banku w 90 proc. kapitału. Nadwyżka bilansowa w sumie 1987 zł. została przelana na fundusz dochodowy banku.

Na miejsce wylosowanych, do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp. Jan Zawadzki, Bolesław Krent, Stanisław Drzazga (senior) i Feliks Włodarczyk.

— **Maturzystki gimnazjum p. Jadwigi Chomiczówny.** Swiadectwa dojrzałości w gimnazjum p. Jadwigi Chomiczówny, na ogólną liczbę 10 uczenic w klasie, otrzymało 9, a mianowicie pp. Marja Bobińska, Jadwiga Cwiertniewska, Anna Hertówna, Marja Jaworska, Władysława Kłosińska, Krystyna Królikówna, Lucyna Madejczykówna, Leokadja Szablewska i Zofja Witkiewiczówna.

Powyższy wynik egzaminów maturalnych świadczy o wysokim poziomie nauki w gimnazjum p. J. Chomiczówny.

— **Zagadkowe zniknięcie urzędnika hurtowni spirytusowej.** Ogólne zaciekawienie wzbudziło w Radomsku zagadkowe zniknięcie Franciszka Romanowskiego, urzędnika hurtowni spirytusowej. Romanowski w ubiegłą sobotę wyjechał do Łodzi po zakup towarów dla hurtowni. Zamówiony towar został już przysłany, zaś Romanowskiego niema. Szczególne zainteresowanie wśród przyjaciół i znajomych zaginionego wzbudził przyjazd do Radomska jego ojca, który przyjechał tutaj na skutek otrzymanego od zaginionego dziwnej treści listu.

Należy nadmienić, iż p. R. nie posiadał przy sobie gotówki hurtowni oraz cieszy się opinją solidnego urzędnika.

— **Kolonje i półkolonje letnie dla młodzieży.** Z dniem 17 bm. lokalny Fundusz Pracy uruchamia kolonje letnie w powiecie dla młodzieży, której rodzice są bezrobotnymi, oraz półkolonje letnie w Radomsku na placu Straży Ogniowej.

Miejscowość na kolonje letnie w powiecie narazie nie jest ustalona.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Tomasz Małolepszy ze wsi Huta Drewniana, gm. Kobiele Wielkie, jadąc wozem Reymonta najechał na Szlamę Nejmarka (Plac 3 Maja 10), powodując mu lekkie uszkodzenie ciała.

Nejmarka odwieziono do szpitala św. Aleksandra, zaś Małolepszego zatrzymano.

— **Strajk czeladników piekarskich trwa nadal.** Zapoczątkowany w piątek ub. tygodnia strajk czeladników piekarskich trwa nadal. Ogółem strajkuje około 40 czeladników.

— **Strajkujący czeladnik piekarski nalał nafty do ciasta.** Fiszel Wolski (POW. 29) zgłosił policji, iż jego strajkujący czeladnik piekarski, Kazimierz Sukiennik (Przedborska 78) po wybiciu szyby w oknie przedostał się do piekarni i nalał nafty do dzieży z ciastem. Sukiennik został przez policję zatrzymany i osadzony w areszcie.

— **Zastawiacze sideł na zające.** Gajowy lasów maj. Maluszyn, Juljan Trzeszczyński, zgłosił policji, że spotkał na gorącym uczynku zastawiania sideł na zające w lesie Józefa Nicię i Stanisława Sieranta że wsi Rogi, gm. Maluszyn.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Z meczu Brygada—Victorja ocena gry.

Zły czas przyszedł na proroków. Ktokolwiek oddawał się szlachetnemu sportowi przepowiadania przyszłości futbalowej, wrażeniu z wyników oraz „trzymania za typem”, ten musi ogłosić bankructwo. Nawet ci co dotychczas po każdym sensacyjnym wyniku mówili: „a nie mówiłem” zaniemówili i jeżeli jeszcze co trzymają, to język za zębami Bo za kim trzymać, skoro Brygada najlepsza drużyna naszego grodu po pięknych sukcesach osiągniętych z Wiener Sport Klubem i Garbarnią, przegrywa do Warty w Zawierciu i remisuje z Victorją, grając niżej swojej zwykłej formy.

Przechodząc do oceny gry niedzielnego meczu Brygada—Victorja zaznaczyć wypada, że Victorja w pierwszej połowie gry grając z wiatrem miała przewagę, której jednak nie mogła uwidocznić bramkowo. Atak Victorji zagrywał skutecznie, pomoc nie stanęła na wysokości zadania grając górą przez co utrudniała grę własnemu napadowi. Obrona przeciętna. Kurek III zagrywał przeważnie faul i bardzo często niebezpiecznie, lecz sędzia nie umiał czy też nie chciał odpowiednio reagować i poskromić tego młodego brutala, dopiero za faul i faul najordynarniejszy na Florjanie, który mógł przypłacić to kalectwem, sprawiedliwości stało się zadość i Kurek III został usunięty z boiska. Uljański w bramce bronił co mógł. Victorja zagrała mecz ten bardzo ostro, a nawet brutalnie, wczem celowali jak już zaznaczyłem Kurek III, Zwadziński, Pruszyński.

Brygada zagrała lepiej niż w Zawierciu, jednak nie tak, jak z Garbarnią. W napadzie Brygady brak było pewnej ciągłości akcji i myśli przewodniej. Brak Polaka, daje się nadal odczuwać, bez niego Heine II słabo zagrywa. Najlepiej z napadu wypadł Heine III, żałować należy, że tak późno kier. sekcji zdecydowało się wstawić tego młodego gracza. W pomocy najlepiej wypadł jak zwykle Kieszczyński, dobry taktycznie i technicznie. Szczech la lepszy na skrajnej pomocy. Raziły jego niepotrzebne faule. Obrona stanęła na wysokości zadania. Krzyk winien pierwszą bramkę, którą powinien był piąstkować.

Osobna wzmianka należy się sędziemu p. Wideryńskiemu, który, stwierdzić należy, prowadził mecz wyraźnie tendencyjnie na niekorzyść Brygady. Kulminacyjnym punktem jego nieumiejętności było nie przyznanie prawidłowo zdobytej bramki Brygadzie przez Hadzika, jakoby Heine III grając na prawem skrzydle miał być spalony. Pan sędzia grubo się pomylił, bramka była prawidłowo zdobyta i należało ją uznać. Z całego sędziowania można było przypuszczać, że p. Wideryński koniecznie chciał utrzymać wynik remisowy, aby utrudnić Brygadzie zdobycie mistrz. tut. podokręgu. Meczem tym sędzia p. Wideryński dowiódł, że jeszcze nie dorósł do prowadzenia tak odpowiedzialnych zawodów. Za to co zaszło w końcowych minutach na boisku, gdy Florjan leżąc na ziemi wił się w bólach, a publiczność wkroczyła na boisko i gracze Brygady Lach i Kiestrzyński zostali pobici (tego ostatniego uderzył dwa razy p. Edmund Kleinhans) czynimy odpowiedzialnym sędziego. Jest to czyn karygodny.

Kaes.

Sprawa Polskiego Czerwonego Krzyża — to dzieło miłosierdzia powszechnego, oparte na świętej Chrystusowej idei miłości bliźniego.

Niema na świecie, ani w Polsce zrzeszenia społecznego, którego cele tak jak Polskiego Czerwonego Krzyża, same za siebie przemawiałyby do chrześcijańskiego i polskiego serca, równie bliskie i drogie mu były.

Każdy więc Polak, każda Polka, bez względu na stan i wiek do Polskiego Czerwonego Krzyża należeć winni, ideę jego szerzyć i jednać mu jaknajszersze najserdeczniejsze poparcie w imię miłości bliźniego, ojczyzny i ludzkości.

Ostatnie hasło P. C. K.

Czerwony Krzyż, jako organizacja międzynarodowa, ożywiony jedn m uczuciem, jedną myślą, realizowaną tak przez białych, jak i kolorowych ludzi, noszących ten znak — działalność swą przejawia, ogólnie biorąc, wszędzie jednakowo.

Oczywiście w Japonji zwraca baczniejszą uwagę na klęski trzęsienia ziemi, w Szwecji szczególniejszą opieką będzie otaczał swoje lotnictwo sanitarne, a w Ameryce — najwięcej swojej pracy poświęci niesieniu pomocy bezrobotnym, w Anglji będzie się troszczył o zdrowie marynarzy.

W każdym kraju przystosuje swą pracę do lokalnych i najważniejszych w danej chwili potrzeb.

A w Polsce?

Polski Czerwony Krzyż jest jedyną w Polsce instytucją, której działalność jest tak różnorodna i wszechstronna, że w ramach swych może pomieścić i piękną pracę wychowawczą nad młodzieżą i ratownictwo przeciwgazowe i troskę o należytą organizację pierwszej pomocy ofiarom wypadków samochodowych, czyli t. zw. pogotowia drogowego.

Polski Czerwony Krzyż jest młody, żywotny, ma ambicję zdobywania dla swej pracy coraz to nowych terenów i zdobywa je:

Ot, choćby ostatnio zwrócił uwagę na wieś.

Frontem do wsi — to ostatnie hasło Polskiego Czerwonego Krzyża.

A jak je realizuje?

Oto wysyła tam swe pielęgniarki, pracuje w wiejskich ośrodkach zdrowia mobilizuje kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe, krzewi higjenę...

Niepotrzeba nikogo przekonywać, jak bardzo na czasie jest ta praca.

Ale...

Wszyscy muszą poprzeć.

Najlepszym argumentem są zawsze cyfry:

Dajmy im na chwilę głos.

Na to, aby powiększyć zastęp sióstr pogot. sanit. P. C. K. o jedną siłę wykwalifikowaną, potrzeba rocznie 700 członków, płacących składki.

Na jedną kolumną dezynfekcyjno-kąpielową z najprostszą aparaturą — 5 i pół tysiąca członków musi złożyć swe drobne roczne składki.

Na to, aby powstał samochód sanitarny, trzeba 4-ch tysięcy nowych członków, a na samolot sanitarny — musi się ich złożyć aż 40 tysięcy!

Rozwój działalności Polskiego Czerwonego Krzyża zależy więc od nas samych—od całego społeczeństwa.

Kult niekompetencji.

(Na marginesie wystawy: „Pokaz kuchni racjonalnej“).

Każdej czynności potrzebna jest pewna kompetencja. I to uznaje każdy, kto rozumie wartość pracy i kto rozumie różnicę między dobrze a źle wykonaną czynnością. Dlatego bucik robi szewc (i to staramy się o **dobrego** szewca), a nie jego czeladnik, który jeszcze nie nabrał dostatecznej kompetencji i może spełniać tylko funkcje pomocnicze. Po latach nauki — zacznie dopiero robić buty samodzielnie. I tak jest z każdem rzemiosłem, z każdą wogóle pracą.

Tylko w dziale gospodarstwa domowego nie kładzie się nacisku na **umiejętność.**

Otóż potrzeba postanowienia spraw, związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, na poziomie umiejętności i kompetencji stanowiła punkt wyjścia pogadanki, jaką na Pokazie Kuchni Racjonalnej wygłosiła p. K. Nitschowa, znana słuchaczkom radjostacji w Katowicach.

Prelegentka podejrzewa, że istnieje wśród społeczeństwa pewien kult niekompetencji, że panie domu z chlubą, a w każdym razie bez zawstydzenia, przyznają się do swego nieuctwa. „Ja się na kuchni nie znam”. „Skąd mogę wiedzieć, że wełnę się pierze na zimno? Suknia się skurczyła, to wina kupca, że mnie nie objaśnił!“

Uważa się, że na gospodarstwie **można** się nie znać, że nawet **wypada** się nie znać.

Ostatnie lata, z reformą szkolnictwa powstaniem zawodowego Związku Pań Domu, dają nadzieję, że kult niekompetencji przeżywa kryzys i że ustąpi miejsca kultowi fachowego, umiejętnego prowadzenia gospodarstw domowych, które były i będą podwaliną gospodarstwa państwowego.

Naukowa organizacja pracy zaczyna przenikać do naszych domów. Cztery zasady Taylora mogą i muszą znaleźć oddźwięk w metodzie pracy domowej, dając cudowny efekt w ładzie i dostatku rodziny. Podstawą organizacji jest zegar i kalkulacja. Przy należytej kalkulacji należy uwzględniać niszczenie surowca (straty w spiżarni), niszczenie naczyń itp. Dlatego jest rzeczą nie do pomyślenia, by w przyszłości mógł utrzymać węgiel, jako źródło energji cieplnej. Jest to opał wymykający się wszelkim obliczeniom, a daje tak wielkie i tak trudne do obliczeń straty na cieple, a przytem uniemożliwia regulację temperatury, że jest to tylko kwestją czasu, aby węgiel w kuchni został zastąpiony czy to gazem, czy elektycznością. Prąd elektryczny ma pierwszeństwo ze względów higienicznych, regulacyjnych i z tego powodu, że elektryfikacja kraju postępuje i jest łatwość otrzymania tej energji dla użytku domowego.

Kalkulacja jest zasadniczą podstawą dobrobytu rodziny. Na kursie dla doradczyń gospodarskich, który zorganizował Zarząd Główny Zw. Pań Domu, omawiano sprawę kalkulacji przy sprawianiu ubrań. Letnią sukienkę, która ma służyć na sezon i jest tania, można uszyć w domu. Krój palta, które nosić zamierzamy cztery lata, wymaga fachowca i solidnego wykonania. Nie zawsze (a nawet rzadko) sprawunek tani jest naprawdę tani I o tem powinna wiedzieć każda pani domu, biedna czy zamożna.

Dobrze zorganizowane gospodarstwo wymaga racjonalnego rozplanowania mieszkania z uwzględnieniem racjonalnego oświetlenia i potrzeb wszystkich domowników. Kuchnia, jako miejsce, gdzie przygotowuje się pokarm dla całej rodziny, winna być urządzona celowo.

Prelegentka podkreśliła, że obecna wystawa kuchni w oddziale częstochowskim Związku Pań Domu spełnia swe zadanie dydaktyczne całkowicie. Zwraca uwagę na racjonalny sprzęt, zmusza do zastanawiania się, wykazuje, jak bardzo kobiety potrzebują pomocy i rady, dla ulżenia w ich ciężkiej pracy domowej.

Życząc powodzenia wystawie i wogóle pracom oddziału częstochowskiego, prelegentka dała wyraz sympatji dla placówki, przy której narodzinach była i dla której ma wiele życzliwości.

Na zakończenie p. Nitschowa podała do wiadomości uchwałę Zarządu Głównego ZPD. o opodatkowaniu członkiń po 35 gr. na budowę pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Odczyt na którym obecnych było wiele pań a nawet panów, nagrodzono hucznemi oklaskami.

Jak przedstawiają się zasiewy w kraju. Stan zasiewów czterech głównych zbóż w pierwszej połowie maja, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica ozima 2.8, żyto ozime 2'8, jęczmień ozimy 2.6, pszenica jara 2.9, żyto jare 2.7, jęczmień jary 2.8, owies 2.8 Stopień 2 oznacza stan mierny.

Okres od 5 do 15 maja odznaczał się nadal niską temperaturą. Zimne wiatry oraz występujące przymrozki w dalszym ciągu wpływały ujemnie na stan zasiewów ozimnych i jarych oraz łąk i pastwisk.

Znaczne uszkodzenia w polu wywołały przymrozki.

Najlepszy stan pszenicy ozimej był w woj. łódzkiem, kieleckiem, śląskiem i krakowskiem (po 3,1), najgorszy zaś w woj. wileńskiem (1,9), nowogródzkiem i poleskiem (po 2,4).

Najlepszy stan żyta ozimego stwierdzono w woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem (po 3,2), najgorszy w woj. wileńskiem (po 2,2) i nowogródzkiem (2,3).

Jęczmień jary najlepiej przedstawiał się w woj. wołyńskiem, śląskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem (po 3,0), najgorzej w woj. wileńskiem (po 2,4) i nowogródzkiem (po 2,5).

Stan owsa był najlepszy również w woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem (po 3,1), oraz w wołyńskiem i śląskiem (po 3,0), najgorszy w woj. wileńskiem (po 2,5) i krakowskiem (po 2,6).

Stan rzepaku ozimego dla całej Polski wyrażał się stopniem 2,1, przyczem masowo wystąpił słodyszek rzepakowy w woj. łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i poznańskiem. Rzepak jary przedstawiał się lepiej (2,7).

Stan koniczyny określa się na stopień 2,6.

Stan łąk i pastwisk wyrażony w stopniach dla łąk; suchych polnych — 2,2 mokrych nizinnych 2,2 i meljorowanych 2,7; dla pastwisk zaś naturalnych 2,2 i sztucznych 2,3.

Najgorszy stan łąk i pastwisk był w woj. wschodnich.

Rzemiosło żąda nowelizacji ustawy o czasie pracy. Organizacje rzemieślnicze postanowiły podjąć zabiegi o nowelizację ustawy o czasie pracy.

Postulaty rzemiesła idą w tym kierunku, aby 48-godzinny czas pracy w tygodniu można było dowolnie rozkładać na poszczególne dni.

W obecnych warunkach w niektórych dniach wogóle nie pracuje się w rzemiośle, a w innych zaś dniach 8 godzinny czes pracy nie wystarcza do wykonania zamówienia.

Wyniki zawodów strzeleckich. W drugim dniu zawodów strzeleckich o Odznakę Strzel. w dniu 3 bm. osiągnęli wyniki i zdobyli O. S.

Klasy III-ej.

Szczepański Wacław — Zw. Strzel. Wola Mokrzewska — bz. kraj. 8 — 86 pkt. Basik Wacław Zw. Strz. Częstochowa — 85 pkt. Polanowicz Leon Zw. Strz. Konopiska — 78 pkt. Pawlkowski Przem. lat 12 Gimn. Państw. Częstochowa bz. kraj. 15 — 79 pkt. Konopka Czesław Gimn. Państw. Częstochowa — 79 pkt. Pietrzak Stefan II-ie Gimnazjum bz. kraj. 8 — 80 pkt. Kpr. Fortunka Stefan 27 p.p. — 79 pkt. Respondkówna Janina niestow. bz. kraj. 15 — 84 pkt. Grymkiewicz Jan II Gimn. — 91 pkt. Buczkowski Eugenjusz niest. — 82 pkt. Sołtysik Bolesław niestow. — 92 pkt. Rydz Kazimierz niestow. — 90 pkt. Kpr. Ormańczyk Leon 27 pp. — 87 pkt. Gratulewicz Romuald P. W. szkolne — 83 pkt. Baranowski Franc. P. W. szkolne — 90 pkt. Król Edmund P. W. szkolne — 85 pkt. Respondek Włodzimierz niestow. 78 pkt. Marek Władysław P. P. bz. kraj. 8 — 75 pkt. Kpt. Grabiński Stan. 27 p.p. bz. kraj. 15 — 91 pkt. Klamowa Helena niestow. Gnaszyn — 89 pkt. Wajcen Aleksander niestow. Częstochowa — 76 pkt Justowski Jan niestow. — 80 pkt. Suchecki Eugenjusz Zw. Pod. Rez. — 85 pkt. Kowalczyk Bronisław niestow. — 88 pk. Bilewicz Józef niestow. — 76 pkt. Janus Henryk niestow. bz. kraj. 8 — 76 pkt. Winter Józef niestow. bz. kraj. 15 — 83 pkt. Słomian Piotr niestowarz. — 90 pkt. Niepsuj Stefan 27 p. p. — 77 pkt.

Klasy II-ej.

Ertel Maksymiljan Zw. Strz. Konopiska bz. kraj. 8 — 85 pkt. Markiewicz Józef Zw. Strz. Częstochowa — 93 pkt. Witkowski Zygmunt Zw. Strz. Częstochowa — 87 pkt. Gawor Lucjan Zw. Strz. Konopiska — 92 pkt. Szymonik Zygm. Zw. Strz. Konopiska — 85 pkt. Żukow Bolesław Zw. Strz. Konopiska — 85 pkt. Gajsler Władysław Zw. Strzel. Konopiska — 85 pkt. Kośny Franciszek Zw. Rez. — 90 pkt.

Klasy I ej.

Bury Alojzy z P. P. W. Częstochowa bz. kraj. 6 — 194 pkt. Klimaszewski Wład. Straż Pożarna Częstochowa bz. kraj. 6 — 188 pkt.

Zawody odbywać się będą w dalszym ciągu od godziny 14 do 19 codziennie na strzelnicach: Plac K.S.M. ul. III Aleja 64, 2) ul. Sląska (róg Waszyngtona,) 3) Pawilon Oficerski ul. Al. Wolności 44 oraz przy ul. Pułaskiego 2 od godziny 8 rano do 19.

Zawodnicy strzelający w dniu 2-im czerwca, którzy nie otrzymali dyplomów i wyciągu z regulaminu O. S. zechcą się zgłosić po odbiór w Komendzie Powiatu Z. S. lub. na strzelnicach.

Z KRAJU.

Proces pomysłowych oszustów.

Dziś rozpoczął się w Łodzi proces przeciwko Sobierajskiemu, Grombergowi i Jastrzębskiemu, którzy — pierwsi dwaj w mundurach urzędników skarbowych, Jastrzębski zaś w czapce komisarza policji, — przybyli do nielegalnego kantoru wymiany Taubowej przy ul. Piotrkowskiej 22, gdzie przeprowadzili rewizję i „skonfiskowali" 4.000 zł., 5.300 lei rumuńskich, 4.000 fr. franc., 1.000 koron czeskich, 1.500 mk. niem. i 400 dolarów. Oszuści sporządzili protokół na blankiecie urzędowym i przyłożyli sfałszowaną pieczęć. Wszystkich uczestników wyprawy oraz drukarzy Izaaka i Szymona Grünbergów, którzy sporządzili blankiety i pieczęcie — aresztowano. Rozprawa zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Zagadkowy mord posterunkowego

W nocy dokonano zabójstwa zastępcy komendanta posterunku w Markowicach (pow. Równe Woł.) Biernackiego. Gdy Biernacki wracał z Chomont, oddalonych o półtora kilometra, do Markowic, dano z ukrycia kilka strzałów, kładąc Biernackiego trupem na miejscu. W kilkanaście minut później znaleźli chłopi martwego Biernackiego.

Zmasakrowała męża, podpaliła dom i skoczyła do studni.

Przy stacji kolejowej Sastarka na linji Lublin — Rozwadów wydarzyła się krwawa tragedja rodzinna.

Mieszkająca tam z mężem 39-letnia Józefa Potasiewiczowa okaleczyła w straszny sposób siekierą swego męża. Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu, Potasiewiczowa podpaliła dom, poczem widząc, że zabudowania płoną, pobiegła do studni i skoczyła do niej zabijając się na miejscu.

Płomienie zaalarmowały sąsiadów, którzy przybiegli i wynieśli z płonącego domu poranionego Potasiewicza, poczem przewieźli go do szpitala. Powodem krwawej tragedji były częste nieporozumienia i awantury rodzinne.

Zbrodniarz członkiem Młodych Str. Narodowego.

We wsi Obłok (Wielkopolska) odbywało się zebranie placówki Młodych Str. Narodowego. Po skończonem zebraniu kierownik placówki Sołtysiak zaczął strzelać do stojących na ulicy dwóch członków Zw. Strzeleckiego, z których jednego ciężko zranił. Policja aresztowała Sołtysiaka.

Zniewolił ułomną szwagierkę.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces niejakiego Icka Grosfelda, oskarżonego o zniewolenie swojej ułomnej 17-letniej szwagierki. Aczkolwiek wypadek ten zdarzył się dwa lata temu, dopiero znacznie później rodzina poszkodowanej wniosła do prokuratora odpowiednie zameldowanie.

Zwłoka w złożeniu skargi spowodowana była obawą, że Grosfeld wykorzystałby ten moment dla zerwania ze swoją żoną a rodzoną siostrą poszkodowanej. Gdy jednak Grosfeld mimo to żonę opuścił rodzina postanowiła nie czekać dłużej i skargę wniosła. Podsądny nie przyznaje się do winy, twierdząc, że oskarżenie jest fałszywie zbudowane przez teściów dla zmuszenia go do powrotu do porzuconej żony. Wyrok w tym procesie nie został jeszcze ogłoszony.

ZE SWIATA.

Potworny czyn ludzkiego mózgu

rakieta gazowa godzi w życie człowieka.

Rakieta gazowa to nowy wynalazek niemiecki z przebogatej dziedziny narzędzi śmiercionośnych, których produkcja wzrasta z dnia na dzień.

Niemieckie zakłady lotnicze w Rostocku fabrykujące oprócz samolotów wojennych również bomby—wyprodukowały ostatnio kilkanaście tysięcy rakiet gazowych.

Rakieta taka przedstawia ośmiościan o średnicy 30 cm. i wysokości 1 metr.

Scianki rakiety gazowej sporządzone z grubej czarnej blachy, dla uniknięcia rozkładowego działania promieni słonecznych na gazy wyłożone są specjalną masą filcową. Wierzch rakiety zaopatrzony jest w pokrywę która po rzuceniu pocisku automatycznie odpada, uwalniając specjalny spadochron, pozwalający na powolne opadanie rakiety ku ziemi.

Z chwilą rozwinięcia się spadochronu otwiera się automatycznie wentyl umieszczony w dnie rakiety, którym spływa gaz na atakowane punkty. Jest to wynalazek jednego z wybitnych fizyków niemieckich.

Ministerstwo wojny przywiązuje do niego wielką wagę z powodu jego skuteczności i nadzwyczajnej taniości.

Warsztaty „Aerosport" w Rostocku wyrabiają bomby lotnicze, zapalające o wadze 50 klg., oraz burzące od 100 kg. do 250 kg.

Miesięcznie warsztaty „Aerosport" produkują 10,000 sztuk z każdego rodzaju bomb. Bomby te zaopatrzone są w podwójne zapalniki a tem samem niezawodne.

RADJO.

WARSZAWA 7 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Audycja dla szkół. 12.50 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy 15.45 Zespół N. Mańskiej. 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty) 17.00 „Zycie na Wiśle" — „Pływające śpichrze" reportaż. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t. „We mgle". 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Utwory J. S. Bacha. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny 19.15 „Nowiny leśne", wygł. prof. J. Kloska. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. M. Mokrzyckiej. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00 Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.30 Rozmowa w jęz. esperanckim z Krakowa.

Przy 33 miljonach ludności Rzeczypospolitej—oddawna już Polski Czerwony Krzyż powinien był liczyć swych członków na miljony.

Tylu liczy Amerykański Czerwony Krzyż.

Tak każe doniosłość zadań Polskiego Czerwonego Krzyża i obowiązek narodowy i obywatelski!

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

57

(powieść)

— Uważaliście państwo—mówił krępy, mały, garbaty nieco pan Skolski, deputatem tytułowany, a mający opinję złośliwego i dowcipnego — uważaliście, że były dzisiaj dwa gatunki wina na stole?

— Było więcej—ktoś wtrącił.

— Ale dwa szczególniej odrębne— przerwał deputat, któremu w tem rozróżnieniu chodziło o dowcip na prędce ukuty.

— Jakie? jakie?—pytano ciekawie.

— Na stole głównym, magnackim, było i wino pańskie, vin du graf, dla szlachty podawano inne, zwykłe vin dureń.

Tryumfująco spojrzał deputat po obecnych, którzy głośnym wybuchnęli śmiechem, niewymownie zadowoleni z tego przekręcenia nazw wina, de Graves i du Rhin.

Nagle śmiechy umilkły, przez salę bowiem przechodził w tej chwili pan Roman, wprowadzając ceremonjalnie nowego gościa. Wszyscy zwrócili wzrok na przybysza.

Był to mężczyzna bardzo niemłody, chociaż z twarzy i postaci niezmiernie ruchliwej niepodobna było wieku oznaczyć. Można mu było dać lat sześćdziesiąt kilka, a z równą słusznością posądzić i o znacznie więcej. Niewielkiego wzrostu, bardzo szczupły, ruchy miał żywe, bystre, nerwowe, a twarz, którą raz zobaczywszy, trudno było zapomnieć.

Była okryta jakby siecią zmarszczek i drobnych fałdzików, zabarwionych na policzkach wystających krwistemi żyłkami. Usta małe, wązkie, pokryte były krótko przyciętym wąsem, który bielał, zarówno jak włosy także krótko przy samej głowie strzyżone. Od czasu do czasu bystre spojrzenie padało ukośnie z pod okularów ciemnych, które nie pozwalały dobrze dostrzec wyrazu oczu, a spoczywały na nosie dużym, ostro zakończonym, co całej twarzy nadawało wyraz drapieżnego ptaka. Ale co najbardziej uderzało w tej twarzy, to kurcz nerwowy, który chwilami ściągał ją z lewej strony od ust do oka i nadawał jej wyraz niewymownie złośliwego uśmiechu.

Mały ten człowiek szedł szybko obok pana Czarnoszyńskiego, tłómacząc mu się z tak spóźnionego przyjazdu.

— Noc ciemna, choć oko wykol — mówił—oś pękła w powozie, dojechać do domu nie mogłem.

Przeszli przez salę i zniknęli w przyległym niewielkim pokoju.

— Jakiś jastrząb spadł na Jurpol— rzekł jeden ze szlachty.

— Rzeczywiście do jastrzębia podobny—potwierdzono.

— Nie znacie go panowie?—ze zdziwieniem przerwał deputat— a wszak to właściciel Oksaniny, złotego niegdyś jabłka w jurpolskim kluczu, pan Borski. Ciekawa figura!

Deputat chciał jeszcze coś mówić, ale go już nie słuchano, śpieszono bowiem tłumnie do drzwi, wiodących do saloniku, gdzie się w tej chwili odbywała prezentacja nowego, a niespodziewanego gościa. Przybysz odrazu zainteresował wszystkich.

W saloniku tym zebrana była cała bliższa i dalsza rodzina państwa Czarnoszyńskich, a nawet marszałek, który zwykle wieczorami nie opuszczał swego pokoju, dziś, czując się lepiej i nie chcąc tracić ostatnich chwil pobytu pani de Larjeac, siedział w dużem poręczowem krześle, uśmiechając się chwilami łagodnie do Stefanji, która ze zwykłą sobie werwą opowiadała jakiś ciekawy epizod ze swych paryskich dziejów.

— Nie wszystko słyszę, co mówisz— odezwał się drżącym głosem marszałek, ale to nic, zajmuje mnie to bardzo.

I opuszczał głowę na piersi.

Zgrzybiała jego postać bezwładnie spoczywała w fotelu. Twarz nacechowana już była tym odrębnym wyrazem bardzo późnej starości, która gasi blask oka, ściera barwę z oblicza i rzuca na nie, jakby cień bliskiej śmierci, czyniąc je z każdym dniem coraz bardziej przezroczystem, bladem, martwem, niemal trupiem. Postać ta ubrana starannie a po staroświecku, nieruchomo siedząca, z głową spuszczoną i wzrokiem mętnym, zamglonym patrząca przed siebie, mogłaby wydać się nieżywą mumją z zamierzchłych czasów, gdyby nie ustawiczny ruch głowy i palców obu rąk, wyciągniętych bezwładnie na poręczach fotela.

Ruch ten bezwiedny, automatyczny i uśmiech łagodny, uprzejmy, wybiegający czasem na usta, świadczyły tylko o życiu w tem już na poły zmartwiałem ciele.

Dźwignął wszakże marszałek trzęsącą głowę, gdy wszedł syn jego, wprowadzając nowego gościa.

Roman żywo zbliżył się do żony, która siedziała obok pani de Larjeac i na widok wchodzących powstała.

— Zeniu!—rzekł—pan Borski, właściciel Oksaniny, który jednak dotychczas nie był w kraju.

— Zmuszony byłem bawić za granicą—kłaniając się nisko, ozwał się nowoprzybyły głosem pewnym, ale suchym, twardym, urywanym—i nie mogłem dotychczas złożyć pani mego uszanowania. Przypadek zrządził, że czynię to w najniestosowniejszej porze i w chwili familijnego zjazdu...

— O! — przerwała pani Zenobja, dość sztywnie podając gościowi rękę— zawsze nam bardzo miło powitać sąsiada...

Pan Borski znowu się skłonił.

— Do miana sąsiada—rzekł — nie zdobyłem sobie niestety, jeszcze prawa. Zaledwie od dwóch tygodni jestem w Oksaninie. Zasłużyć na nie będzie mojem staraniem.

Z kolei zbliżono się do marszałka.

Starzec od chwili wejścia Borskiego wodził za nim mętnym wzrokiem. Usta poruszały się i powtarzały ciągle z takiem do słyszaną nazwę:

— Oksanina, Oksanina...

Gdy syn stanął przed nim, prowadząc Borskiego, marszałek poruszył się i całą siłą opierając się na poręczach fotela, dźwignął swą postać na nogi.

— Pan Borski! — głośno nachylając się do ucha ojca, przrmówił Roman.

Marszałek całą siłą wzroku wpił się w twarz Borskiego. Pochylił sie ku niemu, wyciągając zwolna, machinalnie, drżącą prawą rękę.

— Przepraszam— rzekł — jak imię? nie dosłyszałem.

— Pan Faustyn Borski!—powtórzył jeszcze głośniej Roman, podczas gdy twarz gościa ściskał ciągle kurcz nerwowy.

— Faustyn Borski—powtórzył zwolna starzec.

Rękę wyciągniętą cofnął, nie dotknąwszy dłoni gościa, który zmieszał się i widocznie stracił pewność siebie.

— Faustyn Borski!— powtórzył raz jeszcze marszałek, nie spuszczając oczu z wykrzywionej kurczem twarzy przybyłego—wszakże ja znam, znam...

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.